

Gość Niedzielny

Cena 3 złote

TYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Nr. 51

Katowice, dnia 22-go grudnia 1946 r.

Rok XIX

DR B. ŚWIĘTOKRZYSKI

Grzechy Kościoła

Słyszę przeliczne głosy tłuszczy, która krzyczy i rozgłasza od samych początków istnienia Kościoła wciąż to samo: Patrzcie, jaki ten Kościół brzydki, patrzcie, ile brudu w nim u dołu i u góry. Czyż nie widzicie? Ile zaprzeczenia jego własnej nauki, ileż intryg i słabości, ileż nawet złości prawdziwej?

Każdy człowiek myślący, o szczerzej intencji, zrozumie i zrozumieć musi, że nawet najświętsza rzecz, która idzie poprzez ziemię i działa na niej, musi się zbrudzić w mniejszym czy większym stopniu. Przecież i Pan Jezus brudził sobie codziennie nogi pyłem ziemskim, po którym chodził, nie tylko nogi ale i ręce i twarz i musiał je myć. Kościół jako dalej żyjący Chrystus w tej samej znajduje się sytuacji. Ciągłe na nowo czyścić musi swoje nogi, swoje oblicze, swój wzrok z brudu ziemskiego.

To jest także jasne, proste, takie zrozumiałe! Mniej zrozumiałe jest na pierwszy rzut oka to, dlaczego właśnie tak hałaśliwie, tak krzykliwie te ataki koncentrują się na Kościele, który przecież — każdy o tym wie — jest w stosunku do pewnych typów totalistycznego państwa nowoczesnego n. p. do faszyzmu i nazizmu „niewinnym barankiem”: jeśli chodzi o wymagania od ludzi, jeśli chodzi o wolność ludzką, nie ma więzień, ani obozów, nie torturuje ludzi, nie stosuje żadnych represyj — innym to jakoś uchodzi wszystko — a Kościołowi imputuje się nie wiem jakie historie.

Zdaje się, że obok szatana, który jest ojcem kłamstwa, a który w tej stałej propagandzie antykościelnej zawsze swe diable palce macza i maczać będzie, działa tu pewne prawo psychologiczne. Kiedy w obozach koncentracyjnych esesmani popełniali najwstrętniejsze okrucieństwa na ludziach najczęściej niewinnych, chociaż sami byli zdeprawowani, zdegenerowani, wypaczeni — zarzucali tym niewinnym ofiarom swoim prawie zawsze jakieś zbrodnie, wyo-

brzymiali ich grzechy — słowem ciągle oskarżali! Dlaczego? Po to, by sobie ulżyć wewnętrznie, by siebie odciążyć, uniewinnić, by sumieniu ulżyć! — — Gdybyśmy tak przypatrzyli się duszy tych, co ciskają kamieniem na Kościół, znaleźlibyśmy tam ten sam stan duszy. Najczęściej — nie zawsze, ale najczęściej — o to właśnie chodzi. Nie tyle rozum jest w tym procesie zaangażowany, ile raczej wola. Wola, która by chciała być rozgrzeszoną, która boi się pewnych sankcyj wiekuistych, kary wiecznej itd. To jest najczęściej na dnie duszy oskarżycieli, wyłączając nielicznych, bardzo szlachetnych, którzy atakują słabości Kościoła z pobudek idealnych, a którzy zwykle stają się przyczyną do reform lub też sami reformatorami w właściwym tego słowa znaczeniu. Niech mi będzie wolno przedstawić pewien obraz, który ilustruje to, co teraz powiedziałem w zasadniczych rzutach.

Przenieśmy się do naszego portu w Gdyni. Jest mglisty poranek. W porcie sterczy coś niezdefiniowanego, brzydkiego, brudnego, co przy bliższym podejściu wyłania się jako okręt transportowiec. Ładują węgiel. Naokoło kręca się typy, z którymi by się nikt nie chciał spotkać w ciemnej uliczce. Boki okrętu zżarte rdzą, obwieszone brudnymi roślinami morskimi — słowem na pierwszy rzut oka widok wcale nie zachęcający. Czyż na tym skończymy opis okrętu? A o tym, że ten okręt mimo wszystko dowiezie ludzi do Ameryki i bagaż i ładunek, że kapitan ma ogromną odpowiedzialność, że załoga jaka jest, taka jest, nie zawsze najlepsza, ale pracuje w pocie czoła, by okręt dobił do celu i spełnił zlecone mu z góry zadania? Tak, jeśli opisujący chce być uczciwym, musi opisać całość, uwzględnić wszystko, i cel, i zadania, i niebezpieczeństwa, i przeszłość! A teraz to samo przenieś na Kościół, a odpowiedź jako człowiek rozsądny daj sobie sam.

LEOPOLD STAFF

Ave Aurora!

Dźwigał się serce! Nocnych niebios ciemność,
Gniotące drętwym snem ciebie i ziemię,
Pod pierwszym mleczem brzasku, co promiennie
Błysnął, — jak wroga czarny kask
Rozpęka...

Możne, mające mroków klęskę za tło,
Witał w triumfie Słońce! Słońce! Światło
Jak pacierz, chociaż to samo codziennie,
Codziennie-ś nowel! Pod twój blask
Duch klęka...

Chwalcie je łąki, góry i obłoki,
Śpiewajcie ptaki, drzewa i potoki,
I ty, me serce, nieś pieśń swoją w lenie,
Bo oto wchodzi pełna łask
Jutrzenka...

Józef poznaje Wielką Tajemnicę

A narodzenie Chrystusowe tak było: Gdy była poślubiona*) matka jego Maryja Józefowi, pierwszej niżli się zeszli, znaleziona jest w żywocie mająca z Ducha Świętego. A Józef, mąż jej, będąc sprawliwym, i nie chcąc jej osławiać, chciał ją potajemnie opuścić. A gdy on to myślał, oto Anioł Pański ukazał mu się we śnie mówiąc: Józefie, synu Dawidowi nie bój się przyjąć Maryi, małżonki twej; albowiem co się w niej urodziło, jest z Ducha Świętego. A porodzi syna, i nazwiesz imię jego Jezus; albowiem on zbawi lud swój od grzechów ich. A to się wszystko stało, aby się wypełniło, co było powiedziane od Pana przez proroka mówiącego: Oto panna w żywocie mleć będzie i porodzi

syna, i nazwą imię jego Emanuel, co się wyklada: Bóg z nami. A Józef wstawszy ze snu, uczynił, jako mu rozkazał Anioł Pański, i przyjął żonę swoją.
Mat. I, 18—25.

Zaślubiny, które polegały na wzajemnym, przy świadkach, obiecaniu sobie wiary, dawały już prawa małżeńskie, ale wspólne mieszkanie małżonków zaczynało się dopiero w jakiś czas później, uroczystym wprowadzeniem oblubienicy w dom męża. W chwili poczęcia Pana Jezusa Maryja jeszcze mieszkała osobno. Józef miałby być prawem wytoczyć przeciw żonie — bo taką była już Maryja — publiczną skargę, lub dać jej list rozwodowy. Przez potajemne odejście chce oszczędzić jej niesławę.

Śląsk w hołdzie Niepokalanej

Tegoroczna uroczystość ku czci Niepokalanej była pełna powagi, szczerości i artystycznego piękna.

Punktem szczytowym zewnętrznych uroczystości była akademicka urządzona w Katowicach, w sali Filharmonii. Na wstępie potężne tony „Boga Rodzica” rozeszły się po całej sali, a tuż za nimi słowa „Kyrie eleison” z „Litanił Ostrobramskiej” Moniuszki, wykonanej przez Chór mieszany „Kasyno” z Siemianowic Śl. pod dyr. Piotra Dziemby.

Po przywitaniu dokonany przez ks. dr. Bednorza — głębokie i piękne myśli referenta Karola Cofały przemówiły do słuchaczy, że Maria zawsze i wszędzie, w obozach walce i na wolności była „ostoją ducha i męstwa”. Narodził się tylko z Jej imieniem umie zaczynać i kończyć! Dlatego też ta wiara w Jej opiekę niechaj stanie się cementem, wiążącym naród i państwo w jedną całość. Niechaj dzięki Niej zbliznią się rany, a cień okupacji nie zaciemnia nam spojrzenia w

przyszłość — tym więcej, że związani jesteśmy słubami jasnogórskimi.

Po wspaniałej recytacji „Salve Regina” Kasprowicza, wykonanej przez artystę dramatycznego Polonskiego, Międzysodalicyjny Zespół Deklamatorski pod przewodnictwem Zdzisława Pyzika wycharował z wierszy J. Słowackiego, Władysława Syrokomli, Stan. Wyspiańskiego, J. Kasprowicza, Z. Ułaszyńskiego, L. Staffa i Jana Sztudyngera „Hold Niepokalanej”.

Na zakończenie J. Eksc. Ks. Biskup Bieniek nawiązując do tęsknoty duszy ludzkiej za Panem, wyrażonej w poprzedniej deklamacji — dobitnie podkreślił, że wyjście z współczesnego, powojennego chaosu, brudu i fałszu dokonać się może jedynie przez ludzi wzorujących swoje życie na postaci Niepokalanej. Tylko Ona pozwoli wznieść się na wyżyny, gdzie panuje optymizm prawdziwy, bohaterstwo, miłość, czystość i dobro.

Ha.

Dzisiejsza NIEDZIELA

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU

Spuście roś niebios z góry, a obłoki niech spuszczają ze dżdżem Sprawiedliwego, niech się otworzy ziemia i zrodzi Zbawiciela.
(Introit)

Wzbudź, prosimy Cię, Panie, potęgę Twoją i przyjdź: a z siłą wielką przybądź nam ku pomocy; niechaj litościwa dobroć Twoja obdarzy co rychlej pokutujących łaskami, których dla grzechów dotąd nie zdołaliśmy dostać.
(Modlitwa mszalna)

Nie sądźcie przed czasem, aż przyjdzie Pan, który wystawi na światło, co się kryje w ciemności, i objawi zamiary serc, a wtedy każdemu dostanie się pochwała od Boga
(z Lekcji)

Bliski jest Pan wszystkim, którzy używają Go sercem szczerem.

Usta moje opowiadać będą chwałę Pańską i wszelkie ciało niechaj wychwala imię Jego święte.
(z Graduału)

Drogę gotujcie dla Pana, Jemu prostujcie ścieżyny. Niech wszelki parów zapelnia, szczyt każdy zniża i wzgórze, niech drogi krzywe sprostują i chropowate wygładzą... A wtedy człowiek wszelaki Zbawienie Boże obaczy.
(z Ewangelii)

Oto Panna poczne i porodzi Syna, i nazwane będzie imię Jego Emanuel.
(Komunia)

HYMN

Ułożę hymn pochwalny;
Wdzięcznym powiążę rymem
Sławić będę Twą wielkość —
Twe przepotężne imię.

A gdy się wyda Tobie —
Zbyt słaby nieudolny,
To przyjmij go z uśmiechem —
Jak wiązkę kwiatów polnych

Bo powiedz, moży Panie —
Osądź mnie po mym czynie,
Czy hymn mój zły być może —
Gdy sławi Twoje imię! — —

Stella

Od Administracji:

Kalendarz „Gościa Niedzielnego” można będzie nabyć w Administracji i w Księgarni św. Jacka w ostatnich dniach przed Świętami.

Świąteczny numer „Gościa Niedzielnego” będzie do nabycia w Administracji już w piątek 20. XII. i w sobotę 21. XII. 46 r.

Najwyższa mądrość

Człowiek posiada duszę nieśmiertelną i ponosi za swe czyny odpowiedzialność przed Bogiem. Stąd czynów ludzkich nie można rozpatrywać wyłącznie w świetle krótkowzrocznych interesów ziemskich. Przed błędnym patrzeniem na życie przestrzega nas Zbawiciel nasz i Nauczyciel narodów mówiąc:

„Cóż pomoże człowiekowi, chociażby cały świat zyskał, a na duszy szkodę poniósł?” Najwięcej doniosłe zadanie Kościoła katolickiego i nas katolików jest w tym, abyśmy siebie i innych nauczyli patrzeć na świat nie z ciasnego stanowiska pelzającej po ziemi mrówki, która dziś jest, a jutro znika na zawsze, lecz byśmy wszystko oceniali według Bożej miary, wiadomości o nieśmiertelności i patrząc na wszystko z wyżyn duchowych, Bożym rozjaśnionych światłem.

Bóg stworzył człowieka. Naturę ludzką, jej potrzeby i wady On zna najlepiej. Przykazania, które nam dał w mądrości swojej, są dostosowane doskonale do władz i potrzeb człowieka. Odrzucają one człowieka od nizin zwierzęcego niemal życia, podnoszą i wiodą do pełni życia ludzkiego, do braterstwa ludów, do miłości wzajemnej. Święci ludzie nie prowadzą wojen między sobą.

Nikt nie wymyślił dla ludzkości praw lepszych i mądrzych od tych, które nam Bóg dał. Oddalenie się od Boga i Jego woli świętej, cały świat porządkującej, stało się źródłem i przyczyną straszliwej wojny i obniżenia poziomu życiowego i moralnego ludzkości. Ratunek i ocalenie ludzkości zależy więc od powrotu do Boga i od wiernego wypełnienia Jego woli. Wodzem ludzkości i przewodnikiem do szczęścia jest ten, który Jedyny miał prawo powiedzieć o sobie: „Jam jest prawdą, drogą i żywotem”. „Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemnościach”.

Módlmy się, módlmy się gorąco, by cała ludzkość zrozumiała, gdzie jej właściwa droga. Oby ludzkość chroniąc się nierozumnej zarozumiałości pojęła, że pójść za wolą Stwórcy — to mądrość najwyższa, że wierne posłuszeństwo wobec woli Boga — to nie poniżenie człowieka, lecz droga do rozwoju pełni człowieczeństwa i do najwyższej godności człowieka, do synostwa Bożego.

(Z listu pasterskiego Ks. Biskupa St. Adamskiego)

Kościół i Państwo

(Z „Tygodnika Powszechnego” nr 49)

Prasa codzienna z dnia 24. XI. br. przytłacza ważny wywiad znanego literata, P. Ksawerego Pruszyńskiego z P. Prezydentem K. R. N., Bierulem w sprawie sytuacji Kościoła katolickiego w Polsce. P. Prezydent Bierut dotknął w nim niemal wszystkich trudności, które wystąpiły w stosunkach między Państwem a Kościołem w ostatnim czasie i wysunął sugestie co do sposobu ich rozwiązania. Trudności te można sprostować do 3 punktów: stosunku Państwa do Stolicy Ap., spraw wewnętrznych katolicyzmu w Polsce i reprezentacji politycznej katolików polskich.

1. Co do pierwszego, to P. Prezydent oświadczył:

„nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga — rzecz jasna — nawładzania stosunków dyplomatycznych”.

A więc, kończył P. Prezydent: uznania Rządu Jedności Narodowej przez Stolicę Apostolską i wymiany przedstawicieli dyplomatycznych przez obydwie strony.

Oświadczenie P. Prezydenta w tej sprawie wysuwamy na plan pierwszy, ponieważ nie ulega żadnej wątpliwości, że brak porozumienia między Państwem a Stolicą Apostolską musi utrudniać załatwienie spraw konkretnych na terenie kraju zarówno Rządowi jak i hierarchii kościelnej w Polsce. Rozumie się samo przez się, że porozumienie takie musiałoby przybrać formę nowej umowy prawnej Państwa polskiego ze Stolicą Apostolską.

2. P. Prezydent akcentując dobrą wolę Rządu w stosunku do Kościoła, podniósł kilka objawów jego życzliwości względem katolicyzmu w Polsce, jak: ustanowienie duszpasterstwa w wojsku, zastrzymanie prywatnego szkolnictwa katolickiego, wprowadzenie audycji religijnych do programów radia polskiego, wyjęcie dóbr kościelnych spod ustawy o parcelacji, pomoc finansową Państwa przy odbudowie zniszczonych przez wojnę kościołów i przy osiedlaniu się klasztorów ewakuowanych z za Bugu i Sanu.

Z drugiej strony poruszył szereg spraw, które bądź mają charakter tylko „lokalnych usterek”, bądź są przedmiotem poważniejszych zażaleń. Należą tu takie bolączki jak: prywatne szkolnictwo katolickie, które w bieżącym roku szkolnym — dodamy od siebie — nie otrzymało dotąd praw publiczności, „nadużywanie” ambony do celów politycznych przez niektórych księży, warunki pracy prasy katolickiej.

Przykłady powyższe nie wyczerpują kwestii. Bo czy można zamykać oczy na takie fakty, jak: próby — na szczęście jeszcze nieśmiałe — wprowadzenia materialistycznej ideologii do wychowania młodzieży, co przy równoczesnym utrzymaniu obowiązkowości nauki religii doprowadza do konfliktu sumienia?

Trudno wreszcie zapomnieć przejście do porządku dziennego nad nauką Kościoła

i stanowiskiem episkopatu w sprawie tak doniosłej z punktu widzenia religijnego, jak reforma prawa małżeńskiego.

Jest rzeczą jasną, że usunięcie tych wszystkich tarć i bolączek będzie ułatwione z chwilą, gdy dojdzie do zawarcia formalnej umowy prawnej między Państwem polskim a Stolicą Ap. i gdy ta umowa prawna będzie lojalnie wykonywana przez obydwie strony. W braku bowiem takiej podstawy prawnej i przy przeciąganiu się tego nienormalnego stanu interesy również Kościoła są zbyt często narażone na samowolne poczynania lokalnych organów administracyjnych, a równocześnie nie ułatwia to roli hierarchii kościelnej.

3. W końcu P. Prezydent dotknął w swym wywiadzie także głośnie i żywo dyskutowanej sprawy: reprezentacji politycznej katolików na terenie kraju i w parlamencie. Powiedział mianowicie:

„katolicy posiadają i posiadać będą w Polsce te same uprawnienia co reszta obywateli. Mogą się oni starać, jeśli zechcą, o odrębną reprezentację katolicką w przyszłym Sejmie”.

Oświadczenie to czyni zadość postulatom sformułowanym w następujących słowach przez Episkopat na Konferencji jasnogórskiej w dniu 9—10 września br. w związku

ku ze sprawą Stronnictwa Pracy:

„katolicy mają prawo do reprezentacji parlamentarnej, która by programem politycznym i społecznym oraz składem osobowym wyrażała ich przekonania”.

Z tego powodu, jako odpowiedź na stanowisko zajęte przez Episkopat, oświadczenie P. Prezydenta o możliwości stronnictwa politycznego dla katolików, jakkolwiek przynosi tylko zastosowanie ogólnych praw obywatelskich do katolików, trzeba uznać za cenne; niemniej jednak trzeba powiedzieć, że przyszło, niestety za późno. Wolno wątpić, czy ze względu na bliski termin wyborów można by było zorganizować poważne i godne swego imienia stronnictwo katolickie. Skutkiem tego w przyszłym Sejmie będzie brakowało ugrupowania parlamentarnego, które by było autentycznym, nie samowolnym, wykładnikiem katolickiej opinii. A będzie ten brak tym dokliwszy, że przyszły Sejm ma uprawnienia konstytuancy i będzie musiał między innymi w ramach konstytucji stworzyć także ramy dla stosunku Kościoła do Państwa.

Tak więc wypowiedź P. Prezydenta K. R. N., jakkolwiek nie przynosi gotowego rozwiązania sprawy stosunku Państwa do Kościoła, zawiera jednak szereg sformułowań, które mogłyby z czasem przy dobrej woli obydwóch stron doprowadzić do pewnego uzgodnienia stanowisk.

LUDWIK POPLAWSKI

Wiem, żeś jest

Wiem, że jesteś — Olbrzymi, myślą niepojęty.
Jeden, a w Duchu Świętym i Bogu Człowieku,
Wiem, żeś jest, był i będziesz Przenajświętszy z Świętych.
Od wieków poprzez wiek nasz aż po wieki wieków.

Wiem, żeś jest — bo gdym w smutku obudzony nocą
Szukał celu dla życia w lochach zimnych miast,
Oślepiłeś mnie nagle z niezmierzoną mocą
Billionami billionów migocących gwiazd.
Z ich to pramiatek — mgławic, z dymiących chaosów,
Stworzyłeś po Dniach Pracy, zgubioną we wiekach
Ziemie ze słowikami i kwiatem lotosu
I ze mną, rozmodlonym początkiem Człowieka.

Wiem, żeś jest — bo gdym z rowów, łuną okrwawionych.
Prosił Ciebie, gdy śmierć szła w czołgach i armatach,
Wysłuchiłeś mnie, chociaż chórem przerażonym
Błagało o to Ciebie pół języków świata.

Wiem, żeś jest — bo, gdy szara, samotną godziną
Nadpływają z zaświatów twarze dla mnie drogie,
Nie smutek ale cisza we mnie jest... Przyczyną
To, że oni już tam są, a ja tutaj z Bogiem.
Ze może kiedyś życie me proste i ciche,
Od świtu nie płynące na braci nieszczęściu,
Skonczyć... aby roztopić się jak orzeł w słońcu:
W nieziemskim, idealnym po wiek wieki Szczęście!

Ty, co grzmiśz piorunami, drzesz na strzępy chmury.
Lasy zmieniasz w pochodnie, wstrząsam burzysz góry
Co rozkołysać możesz niezgłębione morze,
Pozwól mi być Człowiekiem — Wielki, Mocny Boże!

W Encyklice „O mistycznym Ciele Chrystusa” Ojciec św. Pius XII poleca wiernym co dzień składać siebie samego Bogu w ofierze, jak to zwykli czynić członkowie pobożnego stowarzyszenia, zwanego „Apostolstwem Modlitwy”, i dodaje: „Stowarzyszenie to, nader mile Bogu, na tym miejscu polecamy.”

W roku 1944, w setną rocznicę założenia Apostolstwa Modlitwy, wydał ten sam Ojciec św. Pius XII List Apostolski, w którym poleca Apostolstwo Modlitwy jako najskuteczniejszy środek ku zbawieniu dusz.

Pisze: „Celem bowiem, jaki sobie członkowie tegoż stowarzyszenia szczególnie stawiają przed oczyma, jest przy pomocy codziennego ofiarowania Panu Bogu swych spraw, modlitw i cierpień, przekształcić całe swe życie w jeden nieustający akt modlitwy i wynagrodzenia. Co więcej, kiedy składają Ojcu Przedwiecznemu przez Niepokalane Serce Maryi tę ofiarę, przyczyniają się niemało do ustalenia i do rozpowszechnienia, w miarę możliwości, Królestwa Bożego. Żeby zaś to niezliczone wojsko nie rozpraszało swej energii, wszystkim członkom wyznacza się co miesiąc dwie intencje, uznane, potwierdzone i pobłogosławione przez Papieża — jedną ogólną, drugą zaś o pomyślny rozwój misji.”

Apostolstwo Modlitwy jest rzeczywiście potężną armią modlących się dusz i ofiarujących w celach apostolskich codziennie swoje prace i cierpienia. Przed wojną liczone około 35 milionów członków, zapisanych do Apostolstwa Modlitwy. Było ono zaprowadzone w 1243 diecezjach, w których znajdowało się 124.482 ognisk. Apostolstwo miało 81 różnych czasopism, redagowanych w 44 językach. W diecezji katowickiej przed wojną było Apostolstwo Modlitwy zaprowadzone w 197 parafiach.

Podczas wojny wiele parafii zaniedbało praktyk Apostolstwa, i to ze szkodą dla życia parafialnego i dla nabożeństwa do Najśw. Serca Pana Jezusa, z którego płynie błogosławieństwo na parafie. Obecnie jest czas, aby Apostolstwo na nowo ożywić. W Krakowie, ul. Kopernika 26, wychodzi Posałanie Serca Pana Jezusa, który jest organem Apostolstwa Modlitwy. Tam też można nabyć Przewodnik Apostolstwa Modlitwy i inne pisma, dotyczące tegoż Apostolstwa.

Apostolstwo Modlitwy ma trzy stopnie. Członkowie pierwszego stopnia ofiarują codziennie wszystkie swoje modlitwy, prace i cierpienia Boskiemu Sercu przez Niepokalane Serce Maryi w intencji, naznaczonej przez Ojca św. Gorliwi jeszcze nadto codziennie w tej samej intencji, odmawiają jedną dziesiątkę koronki na cześć Matki Najświętszej, jak to czynią członkowie drugiego stopnia. Członkowie zaś trzeciego stopnia jeszcze nadto przyjmują Komunię św. wynagradzając przynajmniej raz w miesiącu. Nie jest wszakże wymagane, by osobno zapisywano członków drugiego lub trzeciego stopnia.

Apostolstwo usiłuje szerzyć kult do Najśw. Serca Pana Jezusa. Apostolstwo Modlitwy jest także ściśle związane z nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi, któremu w ostatnich czasach cały Kościół św. i pojedyncze diecezje i parafie się poświęciły. Nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi nie można oddzielić od nabożeństwa do Najśw. Serca Jezusowego w myśl nauki Ojców Kościoła. Stąd też Apostolstwo Modlitwy już od początku swojego założenia złączyło nabożeństwo do Najśw. Serca Jezusowego z nabożeństwem do Niepokalanego Serca Maryi.

PRZEGŁĄD KATOLICKI

* Papież odpowiada na oskarżenia. W związku z procesem przeciwko ks. arcybiskupowi Stepinałowi zarzucono Stolicę św., że udzielała aprobaty na t. zw. wymuszone nawrócenie, o które m. i. oskarżony był arcyb. Stepinał. Papież odpierając zarzuty przypominał pismo Sekretariatu Stanu z stycznia 1942, jakie przedłożone zostało delegacji jugosłowiańskiej, wyjaśniające sprawę nawróceń na wiarę katolicką. W piśmie tym m. i. znajduje się wyraźne oświadczenie stwierdzające, że „nawrócenie na wiarę katolicką wymaga przekonania o prawdach wiary, skutkiem czego żadne nawrócenie nie może być wynikiem zewnętrznego nacisku, i w mniej przymuszony”. Stwierdza to zresztą Prawo Kościelne, które mówi, że nikt nie może być wbrew woli zmuszony do przyjęcia wiary katolickiej.

* Oszczęsowania pod adresem Zakonu Jezuitów. Z okazji niedawnego wyboru nowego generała Ojców Jezuitów niektóre pisma zagraniczne wypisywały pod adresem zasłużonego zakonu nieprawdopodobne brednie, m. i. także te, że Jezuita „żądali poduszczenia dla Hitlera i zerwania z opozycją przeciw niemu przez katolicką partię”. W odpowiedzi na to angielskie pismo Tablet przypomina nazwiska takich Jezuitów jak powszechnie znany O. Fryderyk Muckermann czy Rupert Mayer oraz liczbę 90 Jezuitów niemieckich, ofiar obozów koncentracyjnych.

* Nowe kanonizacje. 29 listopada Ojciec św. kanonizował 29 męczenników, w tym 15 Europejczyków i 14 Chińczyków, umęczonych podczas powstania Boxerów w 1900 r.

* Katolicy w Indiach. Indie liczące około 350 mil. ludności, posiadają obecnie blisko 5 milionów katolików. Księża posiadają około 5 tys., z czego dwie trzecie jest pochodzenia hinduskiego.

* Udział księży w apostolacie robotniczym. W liście wystosowanym do Kardynała Sucharda, arcybiskupa Paryża, nawołuje Papież do większego udziału księży w pracy apostolskiej nad robotnikami. Kapłani winni coraz lepiej rozumieć zadanie tej organizacji i jako kapłani bardziej przystosować się do potrzeb dzisiejszych czasów.

* Papieska pomoc wojenna. Papieska pomoc wojenna wysyłała m. i. przez radio watykańskie ponad milion ogłoszeń w poszukiwaniu rodzin jeńców wojennych każdego roku. Początek tej akcji sięga jeszcze roku 1939, kiedy pewna polska rodzina zwróciła się listem do Ojca św. z prośbą o pomoc w odnalezieniu zaginionego w czasie inwazji męża i ojca.

* Węgry chcą stosunków dyplomatycznych z Watykanem. Katolicy węgierscy coraz częściej domagają się wznowienia stosunków dyplomatycznych ze Stolicą św. Zależy im bowiem na usunięciu tarć i nieporozumień między rządem węgierskim a

W swoim czasie czytaliśmy w dziennikach naszych, że Urząd Informacji i Propagandy miasta Chorzowa ogłosił konkurs na najpiękniejszy poemat związany ze Śląskiem lub Chorzowem. Konkurs został niedawno rozstrzygnięty: Odnaczono i wyróżniono 19 utworów.

Dnia 14 grudnia br. o godz. 19-tej sala teatru chorzowskiego wypełniła się po brzegi. Na pięknie udekorowanej scenie zasiadło 10 laureatów konkursu. W środku sceny rozmieszczono nagrody: Obrazy, ceramikę, rzeźby... Utwory nagrodzone i wyróżnione wygłosił speaker polskiego radia w Katowicach, Tadeusz Staich. Utwór odznaczony drugą nagrodą został wygłoszony przez samego autora. Bardzo ładnie dobrano tło muzyczne, które wykonał na pianinie p. Kozioł z Huty „Patory”. Niektóre utwory dowodziły niesprzecznego talentu autorów. Związane były na ogół tematami ze Śląskiem, głównie z Chorzowem, oddawały umiłowanie ziemi śląskiej i trud górnika i hutnika śląskiego.

Po recytacji nastąpiło rozdanie nagród laureatom konkursu. Dokonał go wiceprezydent miasta Chorzowa.

W drugiej części wieczoru witano uroczystie naszego znanego pisarza Gustawa Morcinka, który niedawno powrócił do kraju. Powitaniu wyrażanemu w gorących słowach przez przedstawicieli świata pracującego, organizacji i młodzieży szkolnej towarzyszyła żywiołowa manifestacja całej zebranej publiczności. Uroczyste zostało pięknie oddana inscenizacją urywka „Wyrąbanego Chodnika”.

Autor „Wyrąbanego Chodnika” w serdecznych słowach podziękował za okazane mu uczucie. W trzennowieniu swym z radością i uznaniem mówił o pocieszających objawach, jakie obserwuje w kraju o gorącej wierze w lepszą przyszłość, o pełnej oddania i entuzjazmu pracy Polaków, odbudowujących swój kraj. Podkreślił, że nie podobnego nie da się zaobserwować na Zachodzie. Pokrzepiony tym obiecuje w najbliższym czasie dać i swój również wkład do tej pracy narodowej pisząc książki, przy których czytaniu — jak się pięknie wyraził — człowiek „prostuje się”.

Recytacja urywka „Wyoranych Kamieni” Morcinka, popis doskonałej orkiestry kopalni „Prezydent” oraz słicznie oddane i pełne wyrazu tańce baletu tejże kopalni pięknie uzupełniły ten przyjemny wieczór, który dowiodł — w myśl słów jednego z laureatów konkursu — że Śląsk nie tylko pracą twardej, ale i swoim wkładem kulturalnym chce przyczynić się waleń do odbudowy swojej odzyskanej Ojczyzny.

Kościółem Ostatnio w parlamencie oklaskiwano bardzo wypowiedzenia paru mówców przemawiających w duchu pojednania. Jeden z nich podmiósł z uznaniem działalność i odwagę w czasie ostatniej wojny Nuncjusza Apostolskiego, ks. arcyb. Rotta, który z dużym męstwem przeciwstawiał się groźbom niemieckim i który m. i. uratował od śmierci i deportacji 30 tys. Żydów.

* Przeciwno nienawiści i zemście. Z okazji 900 rocznicy śmierci św. Gerharda, pierwszego męczennika węgierskiego, który w 1046 r. poniósł śmierć męczeńską w pobliżu Budapesztu, biskupi węgierscy ogłosili wspólny list pasterski, wzywający wiernych do wyzbycia się uczuć nienawiści i zemsty, gdyż inaczej mogą one kraj doprowadzić do nowej katastrofy.

Sosnowiec—Chorzów... Chorzów—Sosnowiec... Sosnowiec—Chorzów...

— Który to ja raz już dzisiaj przejeżdżam linię?... — liczy Hanka w zmęczonej pamięci. Tramwaj przerywa się przez gęsty mrok, mrok lepki od wilgotnej mgły. Za chwilę wpada w jaskrawo oświetlone ulice Katowic. Na przystanku moc ludzi; klóca się przy wsiadaniu, pchają się brutalnie...

Hanka traci nagle całą zwykłą energię. Po co upominać, krzyczeć? I tak nie posłuchają... Daje sygnał odjazdu.

— Odstąpić! — woła na usiłujących jeszcze przycześć się na stopniu. Gdzie tam stopień wprost oblepiony!

— Proszę zejść!

— A cóż to Pani myśli, że mam ochotę spóścić się na wilię? — warknął jakiś jegomość nieuprzejmie.

Wiliu... aha, istotnie — coś się wewnątrz targnęło buntiem.

Tak pragnęła, by jej nie dali na dziś wieczornej służby i jak na złość...

I nikt się dziś nie chciał zmieni! Bo i pewno, ona by też nie chciała. Ośma dochodzi... Ci, co jadą, jeszcze zdążą na wilię. Patrzy po twarzach pasażerów. Jakiś inny niż zwykle nastrój w tramwaju; „pachnie świętami”. Co tam w domu? Mama pewno szykuje wieszczkę, ojciec wrócił z szczyty. Janek z Baśką ubierają choinkę...

Hanka otrząsa się z uporczywych myśli...

— Proszę za bilety!

Jakiś pan podaje jej 500 złotych.

— Proszę o drobne, nie mamy obowiązku przyjmować 500 złotych.

W odpowiedzi stek wymyślań, pogrozek...

Hanka dziś wcale nie ma ochoty do kłótni. Tak, mam wigilię — myśli z gorczyzą. — Już dziś trzecia awantura... Po południu z tym pijakiem, który nie chciał zejść ze stopnia, potem z tą paniusią, która pragnęła koniecznie za darmo się przejechać...

— I przecie zawsze staram się spokojnie i grzecznie wszystkie sprawy załatwiać — myśli z żalem dziewczyna — dlaczego większość ludzi ma dla tramwajarki tylko opryskliwy ton?

Wysuwa się na tylny pomost. Parę osób wiezie choinki. Jak mocno, rzeźko pachną... Przerazliwy dźwięk sygnału tramwajowego ostro przecina mrok.

W Bogucicach, Dąbrowce woz pustoszeje. Jakże niecierpliwie wyglądają dziś wszyscy swoich przystanków. Zostaje jeszcze kilka osób, między innymi jakaś sympatycznie wyglądająca starsza para. Ta pani broniła Hanki w kłótni z owym grubijaninem. Teraz zaczyna miłą pogawędkę ze zgębioną dziewczyną.

— Musi być pani przykro, nie będzie pani w domu na wieszczkę wigilijną.

Hanka tylko kiwa głową.

— I my późno będziemy w domu, a nie ma tam nikogo, kto by coś zawczasu przygotował, trzeba będzie dopiero zabrać się do roboty.

— Proszę pani — mówi nagle serdecznie wyciągając z torebki małą paczkę — podzielimy się opłatkiem, złożymy pani życzenia w imieniu wszystkich jeżdżących tramwajem, korzystających z pani usług...

Hanka patrzy i słucha ze zdziwieniem, ale jasne oczy mówiącej tak serdecznie na nią spoglądają. Przelamuje się opłatkiem z obojętnością i przyjmuje miłe życzenia obcych ludzi. I nagle wstyd jądcy wychwytują się jakiś miły nastrój, rozpoczyna się ogólna pogawędka.

— Ależ przecie musimy i z motorniczym się przelamać opłatkiem — przypomina nagie Hanka — będzie w domu też późnym bardzo wieczorem.

Idzie delegacja do motorniczego. Zaskoczony nie rozumie w pierwszej chwili, o co

chodzi. Toć na ogół tylko użerać się musi z pasażerami, by nie pchali się na niego i nie tamowali mu swobody ruchów... Ale rece z opłatkiem tak serdecznie się wyciągają...

Z serca Hanki opada gorczy i zniechęcenie. Już nie wspomina z takim żalem o stole wigilijnym i o swoich najbliższych... Myśl jej biegnie teraz do serdecznej przyjaciółki, Heli, fryzjerki. Na pewno też będzie pracować do późna...

— Bo proszę pani! — dociera nagle do jej świadomości głos sympatycznego starszego pana — czy człowiek człowiekowi musi być koniecznie wilkiem?...

— — — — —

W zakładzie fryzjerskim wre gorączkowa praca. W ciężkim powietrzu unosi się swąd przypieczonych włosów, szumiącego żelazka, szumi elektryczny aparat do suszenia. Wszystkie klientki już „na wykonaniu”.

— Może zdążyć na wilię... — kołocze się w głowie Heli.

Aha, otwierają się drzwi i wtacza się pani Walkowska, stała klientka.

Hola cierpnie.

— Panno Helenko, zrobił mi pani przedziwną wodną, prawda?

— Ach, czemu pani nie przysła trochę wcześniej! — zrywa się niecierpliwie z ust Heli.

— Wcześniej? — mówi duma z oburzeniem. — Czy pani nie wie, że dziś wigilia? Naszykowałam wszystko do wieszczki, teraz dzieci z mężem ubierają choinkę, a ja muszę przecie elegancko wyglądać na święta.

— Ja wiem, że dziś wigilia — odpowiada biedna Hela, — wiem i dlatego też chciałam być w domu wcześniej, a mam godzinę drogi tramwajem...

— Ach — wydyma pogardliwie wargi pani Walkowska — jeszcze pani zdąży.

W głowie szumi ze zmęczenia, nogi tak strasznie boją, ręce tracą zupełnie sprawność... Klientka syka niecierpliwie.

Koleżanki już wychodzą.

— Pani zamknie, panno Helu, i odnieście mi klucz do mieszkania — mówi szef na pożegnanie.

Do mieszkania... to jeszcze pół godziny czasu stracone. Tępa rezygnacja ogarnia dziewczynę. Zośka pewno też jeszcze szyje, czy miała czas przygotować wieszczkę? Od śmierci rodziców mieszkają same, pracują obie, Zośka szyje w domu i prowadzi ich skromne gospodarstwo; ze swych zarob-

ków posyła bratu na szkołę i internat. Pewno już przyjechał. Takby go chciała ujrzeć jak najprędzej.

— Trzeba jej dziś dać trochę więcej napitku — myśli leniwie klientka — nie dwadzieścia tylko trzydzieści złotych...

— — — — —

Jasna głowa Zośki schylona nad robotą, igła szybko miga w pracowitych palcach. Już tylko obrzucić szwy i będzie koniec. O 6-tej ma się zgłosić klientka po suknię. Pani się oczywiście spóźnia. O 6,30 wpada wesola, roześmiana.

— Panno Zosińko, mam najświeższy żurnal. Muszę, muszę mieć tak skombinowany przód bluzki! Niech pani patrzy, marzenie! Pani mi przerobił!

— Ależ, proszę pani — oburza się Zośka — niemożliwe, trzeba by moc pruć, przekrawać, przyszywać, ileż to roboty!

— No, troszkę roboty będzie, ale chcę koniecznie tak mieć! Panno Zosiu, pani to dla mnie musi zrobić, jako dla stałej klientki. I koniecznie na jutro, panno Zosiu, muszę ją jutro włożyć! Pani mi to jakoś odeśle, prawda? Choćby jutro rano.

— Ależ to wigilia — woła Zośka. — Siostra zaraz wróci z pracy, brat przyjechał na święta, muszę coś uszykować!

— Pani ma takie złote ręce, jakoś pani zdąży! Zresztą — ton pani staje się nagle bardzo wyniosły — nie będzie roboty, to nie będzie i zapłaty! Do widzenia!

Zośka gorzko się uśmiecha. Liczyła na te pieniądze już wczoraj, ale wczoraj pani zażądała też jakichś przeróbek, które przeciągnęły robotę do dziś.

— Nie będę już przerabiała — buntuje się nagle dziewczyna. — Niech będzie co chce. Nie jestem żadną niewolnicą. I tak nic mi jutro po pieniądzach!

Opiera rozpalone czoło o szybę okienną. Za oknami zwisa ciężko czarne niebo. Oto błyska na nim gwiazda... jedna... druga... Szybkie kroki spóźnionych przechodniów, trzask zamykanych drzwi sklepowych. W oknach naprzeciwko gasną światła i zapalają się świeceki na choince... W ciemną ulicę wpada błyskając jaskrawo światłami długą wąż wozów tramwajowych...

— Hanka ma dziś wieczorną służbę... — myśli sennie Zośka. — Hela niewiedome kiedy wróci...

— I dlaczego właściwie ludzie są dla siebie tak niewyrozumiali?..

Pamiętaj o Daninie

Naród polski, całe społeczeństwo polskie żyje dziś pod znakiem jak najszybszego zagospodarowania Ziemi Zachodnich i około tego zagadnienia jednoczą się wszyscy Polacy, którym szczęśliwa przyszłość naszej Ojczyzny leży na sercu. Świat pracy w pełnym zrozumieniu ważności i pilności sprawy z miejsca po ogłoszeniu dekretu o Daninie Narodowej zabrał się do jej zrealizowania. Czy górnik czy hutnik, czy pracownik fizyczny czy umysłowy, każdy, kto tylko czuje się Polakiem, chętnie i ze zrozumieniem sprawi dając swój przyczyn do wielkiego dzieła odbudowy ziem odzyskanych.

Po miastach widziany przed punktami wpłat długie węży tych, co rozumiejąc swój obowiązek obywatelski zrealizowali zasadę, że ten który zaraz da, podwójnie daje. Komitety obywatelskie mówią o wynikach doświadczeń jako o rewelacyjnych, przekraczających wszelkie spodziewania. Trzeba podkreślić obywatelskie stanowisko wsi,

gdzie zupełnie samorzutnie powstały Komitety Gromadzkie dla pomocy Komitetom Obywatelskim.

Komitety Obywatelskie idąc na rękę wpłacającym uruchamiają więcej punktów wpłat.

Zwolnieni z uszczenia Daniny inwalidzi wojenni, spaleni i zniszczeni wojną niech też zgłoszą dobrowolnie swój udział, by choć małą ofiarą zadokumentować różnym Szumacherom, że w Polsce nie ma nikogo, komu by obojętną była sprawa naszych ziem zachodnich.

Mogą nas Polaków dzielić różnice zdań i przekonania, ale granice nasze zachodnie i sprawy Ziemi naszych Piastów — to sprawa święta Całego Narodu!

SL

Kto wpłaca Daninę Narodową do 31-go stycznia otrzymuje 25 proc. zniżki od wyznaczonej przez Komisję Obywatelską stawki!

Rozprosz narody, co pragną wojny!

Na rok czy dwa przed wojną wielki papież Pius XI powołując się na Pismo św. przytoczył straszną prośbę w nim zawartą: — Rozprosz (Panie) narody, które dążą do wojny!

Słowa papieża spełniły się. — Naród, który dążył do wojny, który rozpraszał po całej Europie inne narody, został — przynajmniej część jego — ukarany swoją własną bronią, własnym narzędziem — jak bumerangiem. Pewna jego część znalazła się na łulacze, na gorzkim chlebie zbranym! Nawet wśród swoich, jak się dowiadujemy, ten chleb jest bardzo gorzki — bo to podobno często bywa tak jak w ewangelii św. Jana napisano: „Przyszli do swoich, a swoi go nie przyjęli!... Skarżą się, że przychodzą do swoich na zachód, a ci swoi jakoś nie bardzo się chcą z nimi dzielić chlebem i dachem nad głową — chyba że im surowo z góry nakazą i karami zagrożą! — Nie cieszymy się bynajmniej z tego, bo opuszczanie swego gospodarstwa to rzecz poważna i ciężka — raczej współczujemy — i żalujemy, że wywietrzało tak dużo uczuć i ducha chrześcijańskiego w niektórych okolicach, dokąd przesiedlani z Zachodnich Ziem Polacy niemcy przybywają!

Lecz nie o to nam chodzi! Słysząc, że wśród jednych i drugich Niemców — i tam i u nas — wśród wielkiej masy narodu — murtuje nowa nadzieja — nadzieja wielkiej wojny w niedługiej przyszłości. Cieszą się na nią jak dzieci na zabawkę. Będzie zemsta! Pobijemy wszystkich, gdy się między sobą pobiją, granice przesuniemy dalej na wschód niż były w roku 1939. Aż do Myślowic — aż za Myślowice! Słyszymy nie raz o tej Flisterpropagandzie, naiwnej, niebezpiecznej, bo zawraca ludziom głowy — propagandzie, która już dziś się odgrza krwawym odwetem tym, którzy jej nie chcą słuchać i robią swoje! — Nawet podobno modlą się o wojnę!

O ludu niepoprawny! Nie kuś Pana Boga! Nie pragnij nowej wojny, by się spełniła prośba zmarłego Piusa XI do reszty. W adwencie Kościół zwykł nawoływać ludzi i narody: Matanociste — czyli odmieńcie się! — Odmieńcie się i przestańcie myśleć o nowym panowaniu nad światem, a przede wszystkim o nowej wojnie. Wojna to straszna rzecz — dla zwyciężonych, ale i dla zwycięzców. Pozostawia po sobie głód, nędzę, płacz sierot i wdów, pozostawia zburzone miasta i kraje całe. Z postępem techniki wojny utraciły tę trochę „poezji“, która się z nimi łączyła i stawa się w coraz większym stopniu rzezią, zwykłą rzezią ludzką przeprowadzoną „racjonalnie“ i w sposób możliwie wyrafinowany.

„Tygodnik Powszechny“ z dnia 17. XI. r. b. zamieszcza artykuł rodowitego Niemca żyjącego dziś w Stanach Zjedn. Friedricha Wilhelma Foerстера pt. Odpowiedź Churchillowi (tłumaczenie z „Neue Zürcher Zeitung“). Artykuł wstrząsa do głębi ewoją powagą, prostotą i szczerością. Autor stwierdza ni mniej ni więcej, że naród niemiecki jako całość jeszcze nie przejrzał i nie uznał swoich straszliwych przewinień z bliższej i dalszej przeszłości — i jeżeli swojej postawy duchowej nie zmieni, doprowadzić może przy nieostrożności zwycięzców do nowych katastrof, dla siebie i dla drugich równie strasznych.

Czy rodacy Foerстера usłyszą ten głos swego ziomka, — myśliciela, który już po pierwszej wojnie światowej ostrzegał, napominał, błagał, a którego jako niewygodnego zmuszono żyć za granicą. Miasta zachodnich Niemiec zostały zniszczone. Lecz zniszczony musi zostać także duch wojenny w narodzie. Tego nie dokona żaden zwycięzca, żadna okupacja z zewnątrz. Tego musi dokonać naród niemiecki sam — od wewnątrz.

Daj Boże, by tego dokonał!

Jakle korzyści przyniósł tegoroczny Tydzień Miłosierdzia na Śląsku

Ogłoszony przez Krajową Centralę Caritas „II Tydzień Miłosierdzia“, w czasie od 6—13 października 1946 r., przeprowadzony był z wielkim zapalem przez ludność Śląska.

W Sekretariacie Diec. Związku, prowadzono już na kilka tygodni przedtem intensywne prace przygotowawcze. Urządzono też w 6 punktach diecezji zebrania kierownictw Oddziałów, dla omówienia możliwości przeprowadzenia programu w danym terenie.

Inauguracja „Tygodnia Miłosierdzia“ była akademią w Państw. Filharmonii w Katowicach, zorganizowana w dniu 6 października.

Dalszym zadaniem „Tygodnia Miłosierdzia“ było uświadamianie społeczeństwa o roli organizacji „Caritas“, wykazanie jej dorobku i potrzeb, oraz zachęcanie do współpracy. Zadanie to spełniły referaty, akademie, materiał propagandowy, pogańki radiowe, artykuły prasowe, przeżroczka, przedstawiające prace różnych placówek „Caritas“.

Ośrodkiem zainteresowania w czasie „II Tygodnia Miłosierdzia“ była działywa, — ta działywa powojenna, cierpiąca niedostatek.

Zainteresowano społeczeństwo sierotami w Domach Dziecka i Złóbkach, zyskując dla nich stałych dobroczyńców i opiekunów. Wskazywano na potrzeby Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem, Przedszkoli, na nędzę tysiącznych rzesz dzieci z licznych rodzin, pozbawionych ojców.

Na wszystkie te odezwy społeczeństwo polskie na Śląsku nie pozostało nieme. Pierwszy odruch zainteresowania się dzieckiem objawił się w hojnych podarunkach. W niektórych parafiach zapoczątkowano stałe dożywianie dzieci i matek z niemowlętami.

W czasie „Tygodnia“ głoszone nie tylko miłosierdzie względem działywy, lecz wciąż — to też samo dziecko do współdziału w dobroczynności.

W przedszkolach, szkołach powszechnych, za zgodą Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląsko-Dąbrowskiego zachęcano do wzajemnych dobrych uczynków. Do uczynków miłosierdzia wzgl. chorvch, ubogich i starców. Wzruszający był „Dar Ołtarza“, w którym dzieci składały dla jeszcze biedniejszych swoje zabawki, książki, części odzieży drobne słodczyce, a w wielu wypadkach, — z braku tychże rzeczy, — zapisane na kart-

ce dobre uczynki, spełnione względem bliźnich w „Tygodniu Miłosierdzia“.

Jeden dzień „Tygodnia Miłosierdzia“ odbył się pod hasłem „Caritas młodych i Caritas względem młodych“. Niemal w każdej parafii zgromadzała się młodzież na nabożeństwie i specjalnej zbiórce. Jako konkretny owoc „Tygodnia Miłosierdzia“ powstały w wielu parafiach Sekcje Charytatywne Młodych, których zadaniem jest praca charytatywna dla rówieśników i pomoc w pracach Paraf. Oddziału „Caritas“. W kilku parafiach zainicjowano zakładanie świetlic i szwalni, szczególnie dla młodzieży zagrożonej.

W czasie „Tygodnia Miłosierdzia“ nie zapomniano o chorych i starcach. W wielu parafiach pięknie zorganizowany „Dzień Chorych“ był głębokim przeżyciem dla chorych, czy dla starców w przytułkach.

W ramach „Tygodnia Miłosierdzia“ przeprowadzono na cele „Caritas“ kolekty oraz za zezwoleniem Urzędu Wojew. Śl.-Dąbr. zbiórki publiczne. Do kasy Diec. Związku „Caritas“ wpłynęło zł 1.465.017 (1 milion 465 tys.) zł którą to kwotę — w myśl rozporządzenia J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza, — zużyje się na potrzeby diecezjalnych placówek charytatywnych, tj. Złóbków Dziecięcych, Domów Dziecka, Domów Starców, Stacyj Opieki nad Matką i Dzieckiem i innych. Wzjętą wymienioną kwotę stanowi połowę ogółem zebranej gotówki. Druga połowa w tejże wysokości pozostała w kasach Paraf. Oddziałów „Caritas“ i zużyta zostanie na opiekę nad ubogą ludnością. Oprócz gotówki, społeczeństwo, szczególnie wiejskie, składało dary w naturaliach. W wielu parafiach pozyskano kilkaset nowych członków wspierających.

Spółeczeństwo ustosunkowało się bardzo życzliwie do poczyniań organizacji „Caritas“. Obawilo się to błąd to w darach, bądź to w ofiarnej pracy. Do pomocy stało chętnie duchowieństwo, zarówno parafialne, jak i księża katecheci, nauczycielstwo i świat pracy, i to zarówno inteligencja pracująca, jak i robotnicy fizyczni. W niektórych przedsiębiorstwach (Śląskie Linie Autobusowe, Stowarzyszenie Kupców, Przemysł Węglowy) i środowiskach (wśród kolejarzy, pracowników szpitali) zorganizowano samorządne zbiórki. Ładnie spisały się organizacje młodzieżowe jak: harcerstwo, młodzież parafialna, sodalije i młodzież szkół średnich.

Niewątpliwie „II Tydzień Miłosierdzia“ przyczynił się do ścisłego złączenia ludzi węzłem miłości chrześcijańskiej.

Ars Catholica, Katowice

ulica 3-go Maja 30 — telefon 335 89

poleca:

złóбки kościelne i domowe, węgielki trybularzowe, kadzidła, materiały sztabarowe, obrazki kolędowe i świece;

wykonuje:

sztabary i chorągwie z materiałów własnych i powierzonych;

przyjmuje:

naczynia liturgiczne do fachowej naprawy i złocenia (mniejsze uszkodzenia naprawia bezpłatnie), obrazy do ramowania.

W SPRAWIE SPADKU PO ŚP. KSIĘDZU PRACIE SZRAMKU,

prob. kościoła N. M. P. w Katowicach.

Wszystkich Wiel. Księży jak i innych znajomych śp. ks. pralata Szramka, którzy otrzymali w czasie okupacji rzeczy od niego lub od innych do przechowania, albo też takowe zakupili, urasza się o zgłoszenie się w Kurii Diecezjalnej — pokój 135.

† Juliusz Bieniek
Wikariusz Generalny.

50-lecie kościoła w Łagiewnikach

22 grudnia br., w czwartą niedzielę adwentową, obchodzi kościół łagiewnicki swoje 50-lecie.

Teren pod budowę kościoła zakupił ksiądz Norbert Bonczek. Umarł jednak nie rozpoczęwszy budowy. Podjął ją ks. dziekan Myśliwiec. W maju 1895 r. poświęcono kamień węgielny pod świątynię, a w lipcu 1896 r. poświęcono i wciągnięto 7-metrowy krzyż wieżowy. W kopule kościoła zamknięto wtedy dwie gazety polskie: „Katolika” i „Gazetę Gornioślaską”.

W październiku 1896 r. otrzymał kościół łagiewnicki dwa dzwony, a 20 grudnia tegoż roku dokonano jego uroczystego poświęcenia. W maju zaś 1902 r. odbyła się konsekracja kościoła. Pierwszym proboszczem był ks. Jauernicki, który wielkie położył zasługi przy rozbudowie świątyni. Umiera w 1922 r., a od 1924 do 1946 r. rządzi parafią ks. prob. Paweł Pucher. Nowoposwiecony kościół posiada na razie 5000 parafian. Liczba ta wzrosła znacznie z biegiem lat, tak że w 1939 r. dosięgła 14.500. Dzisiaj mają Łagiewniki 12.000 parafian. Są to przeważnie górnicy i hutnicy, którzy dzielnie opierali się Niemcom w 1939 r.

Na terenie kościoła stał stary krzyż kamienny, usławiony, jak głosi podanie, przez apostołów Cyryla i Metodego. Krzyż usunięty przez okupanta wróci na stare miejsce w dniu jubileuszu kościoła.

Sodalicje chorzowskie manifestacyjnie uczciły Niepokalaną

Sodalicja Mariańska Panien parafii św. Antoniego w Chorzowie urządziła piękny obchód święta Niepokalanej 8 grudnia br., w którym wzięły udział Sodalicje Pań i Pann, oraz młodzieży szkolnej.

Rano odbyło się w kościele parafialnym uroczyste nabożeństwo z generalną Komunią św. sodalisek i sodalisów. Pienia wykonał chór młodzieży gimnazjalnej żeńskiej.

Po niesporach odbyła się w sali parafialnej, na tle gustowej dekoracji sceny, akademii Mariańska, zagajona przez ks. moderatora Skornię. Na część artystyczną akademii złożyły się deklamacje solowe i chór, produkcje chorów sodalicyjnych żeńskich (panien i uczennic gimn. żeńsk.), obraz sceniczny „Słuby Jana Kazimierza” w wykonaniu uczniów gimn. handlowego — z odśpiewaniem pieśni „Boga Rodzico, Dziewico”. Wykład p. t. „Kult Niepokalanej źródłem siły moralnej narodu” wygłosił prof. Sławiński z Katowic.

Na zakończenie przemówił ks. admn. Kępiński, po czym połączone Sodalicje odśpiewały połączny hymn sodalicyjny „Królowej swej...”

W numerze świątecznym ukaże się
Gawęda Stacha Kropiciela.

NOWOŚCI

Już od wielu lat odczuwano się brak odpowiedniego zbioru modlitw, który by ułatwił przeprowadzenia wspólnych adoracji przy żłóbku i w ten sposób urozmaicił nabożeństwa popołudniowe czy wieczorne w okresie Bożego Narodzenia. Brak ten usunęła broszurka niewielka p. t. „BÓG SIĘ RODZI”, zawierająca krótki sposób wspólnej adoracji Dzieciątka Jezus w żłóbku. Całość przeplatana kołędami.

Przy nabyciu większej ilości rabat.

Podobną adorację dla dzieci, bardzo miłą w układzie, zawiera broszurka „Z PASTUSZKAMI BETLEJEMSKIMI”. Cena egzemplarza 5,— zł. przy większej ilości rabat.

Dla zespołów amatorskich w okresie Bożego Narodzenia bardzo prosty w układzie a jednak wnikliwy treścią, łatwy do odegrania utwór sceniczny p. t. „PASTORAŁKA”, młodego utalentowanego pisarza Zdzisława Pyzika. — Nadaje się na najprostsze sceny.

Wszystkie trzy broszurki do nabycia:
w KSIĘGARNI SW. JACKA, Katowice
3-go Maja 18.

Zestawienie kwot, przekazanych przez poszczególne
parafie do Diecezjalnego Związku „Caritas”:

Stan liczb. parafian w 1946 r.	(Ciąg dalszy)	1946 r. zł	1945 r. zł
1695 Gołotyń Śl.	4	2 295,—	770,—
5479 Łaziska Górne		2 641,—	5 675,—
3378 Łaziska Średnie		9 054,—	3 910,—
10 000 Mikolów		49 023,50	16 050,—
2 113 Mokre		2 710,—	3 770,—
5 000 Ochajec		6 704,—	5 797,—
5 044 Orzesze		3 327,—	5 772,—
10 000 Piotrowice		3 390,—	5 800,—
3 634 Podlesie		4 156,—	2 061,—
10 358 Tychy		5 000,—	5 385,—
2 900 Wyrz		795,—	1 120,—
3 118 Bieruń Nowy		1 500,—	583,—
4 489 Bieruń Stary		3 659,—	1 835,—

Podziękowania

Za łaski odebrane i wystuchane prośby Najw. Sercu Jezusowemu Najw. Maryi Pannie, św. Józefowi, św. Antoniemu, św. Judzie Tadeuszowi, bł. Wenantemu składają: Rodzina A. L. — B. S., Siemianowice — Rodzina Gabor.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę
śp. BRONISŁAWIE WOŹNIAKOWEJ
z d. MANOWSKIEJ

szczególnie Przewiel. Ks. Prob. Thielemu, krewnym, przyjaciółom, domownikom, kolegom urzędowym, kolegom Powstańcom i wszystkim znajomym składam tę drogą serdeczne „Bog zapłać”.

Henryk Woźniak.

Szopienice, dnia 4 grudnia 1946 roku.

Od Redakcji:

Czytelnicy z Bielska: Niestety z naszej strony niewykonalne.

Eżbiela Zaremba: „Aforizmy” niestety kłócą się z gramatyką polską, więc nie możemy ich wydrukować.

Ks. Gryczan: Na razie nic takiego nie posiadamy. O ile będzie, nie omisszamy zawiadomić.

„Czytelniczka”: Wyraz „konkretny” nie pochodzi od kretal! To znaczy tyle co wyraźny, rzeczywisty, niewytny.

Czytelnik-ślazak, Katowice, ul. Dąbrówki: Zasięgamy informację w tej sprawie. Odpowiemy po jakimś czasie.

Ks. Walenty Chrobok, New Britain, Ameryka Półn. Dziękujemy i pozdrawiamy. St. Kropiciel dziękuje za słowa uznania.

Ogon Bonifacy: Wierszyk miły, ale już mamy dość materiału na Święta.

Kalemba Robert: W wierszu są głębokie myśli, może przy okazji wydrukujemy.

Maciej Tachowicz: Niestety przyszło za późno! Zo la Kołzar, Międzyb., Kwisioń Wojciech oraz parafianie z Jaryszowa: Takich długich sprawozdań nie możemy umieszczać z braku miejsca.

Książki

* Papież a Polska. X Dr Pastuszka: Papież a Polska str. 61. Płock. Jedna z lepszych publikacji w tej sprawie. Dużo nowego materiału dokumentarnego i informacyjnego. Zasluguje na szerokie rozpowszechnienie.

J. Dobrzański: „Skąpiec Boży” — rzecz o O. Maksymilianie Mariu Kolbe, Niepokalanów. Cena 50 zł. „Nie rozumiemy ludzi tzw. świętych. Nie pojmujemy zupełnie ich życia. Wychowani na bohaterkiej lekturze powieściowej wyobrażamy sobie, że wielkość świętego zawiera się w ostatnim śmiertelnym geście. Któż z nas nie wyobraża sobie że stós Joanny d'Arc zrodził jej świętość? A przecież nie dlatego jest ona święta, że spłonęła na stosie, ale to stós musiał zakończyć jej święte życie, bo taki jest styl kończenia dzieła przez owoch wybrańców i szaleńców Bożych — i to jest łaska, o którą proszą, bo im umęczonym pracą nad siły, potrzeba prędkiej i świadomej śmierci, potrzeba mocnego akordu, aby zakończyć kolorową kantatę.

Dla O. Maksymiliana życie było dostateczną próbą. Jeżeli zostanie kiedyś kanonizowany, to nie dlatego, że dokonał wstrząsającego poświęcenia na Oświęcimskim apelowym placu. To było tylko zakończenie, ostatnie podciągnięcie pedzła w arcydziele. To była raczej łaska niż próba. Bo próby nie było już więcej potrzeba.” (Urywek z książki „Skąpiec Boży”).

Józef Zwierzyczyński: Złota surowców mineralnych na Dojnym Śląsku w oświetleniu gospodarczym, str. 31, cena 50 zł (Wydawn. Inst. Śląskiego).

Przedśliczną postać ołtarnego lekarza i wielkiego społecznika, Wielkopolski, dra Marcinkowskiego powinien znać każdy Polak. W stułecie jego zgonu ukazała się wartościowa, oparta na źródłowych badaniach książka dra Jakóbczyka: Doktor Marcia — Wyd. Zachodnie, Poznań.

2974 Bojszowy	2 000,—	2 042,—
4 162 Brzeźkowice-Słupna	—	—
6 407 Brzezinka	9 000,—	3 050,—
4 400 Wielki Cherm	1 572,—	9 947,—
2 294 Dziechowice	3 742,—	1 825,—
5 469 Imielin	6 376,—	3 092,—
15 819 Janów-Giszowiec	23 000,—	9 166,—

Polichromie kościołów, obrazy ołtarzowe i inne wykonuje i restauruje Wojciech Podlaskowski, Sosnowiec, Czysła 8.

Dobrze utrzymane harmonium dla użytku kościelnego jest do nabycia. Zgłoszenia pod „Harmonium” do Administracji „Gościa Niedz.”

Kobieta, która 26 maja 1943 torebkę z towarem z Gliwic zostawiła w pociągu Makoszewy — Knurów lub Ornontowice, niech zgłosi się do Administracji „Gościa Niedzielnego”.

Polacy w Szwecji!

Przeciętny Polak dostał się w Szwecji do dobrobytu, jakiego by w Polsce nigdy nie osiągnął i tkwiąc w nim głuśniej, a przede wszystkim się wynaradawia. Statystyka tu-tejsza wygląda smutno. 12 proc. wśród małżeństw mieszanych jest zawieranych w Kościele katolickim. Ponieważ kościoły są tylko po większych miastach, a jest ich 6, przeto katolicy stają się zupełnie obojętni i uważają protestantyzm za równie dobry jak katolicyzm. Wśród tego wszystkiego króluje chęć zdobycia pieniędzy i zagospodarowania się. Naturalnie to ostatnie tylko przez zdobycie męża Szweda lub żony Szwedki. Ponieważ w Szwecji 1/4 dzieci jest nieślubna i opinia publiczna uważa to za rzecz zupełnie normalną, przeto i życie Polaków stacza się katastrofalnie. Ostatnio było kilka wypadków sprzedaży dzieci, nieślubnych niemowląt polskich. Nawet jest już taksa wyrobiona — od głowy 3 tysiące koron.

Mamy tu czterech księży Polaków z obowiązków koncentracyjnych, którzy mimo swej wyjątkowej pracy, na skutek rozproszenia Polaków na olbrzymim terenie trzy razy większym jak Polska — rzecz zrozumiała — w najlepszym razie mogą raz na trzy miesiące dotrzeć do większych skupisk. Tworzenie i koncentrowanie życia polskiego nie leży na płaszczyźnie interesów politycznych i gospodarczych naszych gospodarzy.

(Z listu prywatnego.)

Łączmy się w duchu z naszymi bezdomnymi, uchodźcami i repatriantami, którzy w dzień wigilijny będą przechodzić ulicami miasta Katowic nie mając dachu nad głową. W tym celu prosimy wszystkich radiosłuchaczy do głosników w dniu 24 grudnia b. r. o godzinie 14.20. by posłuchać transmisji uroczystej wiecejzy wigilijnej, która się odbędzie w Katowicach w gimnazjum św. Jacka przy ulicy Wita Stwosza dla 3000 bezdomnych.

Danina Narodowa utwierdzi siłę polskości na Ziemiach Odzyskanych

NA FALI WYDARZEŃ

... w świecie

* **Umowa o połączeniu stref okupacyjnych.** Angielsko-amerykańska umowa o zjednoczeniu gospodarczym dwóch stref okupacyjnych w Niemczech przewiduje, że do końca 1949 r. powinno nastąpić zupełne scalenie tych stref; obie strefy będą traktowane jednakowo pod względem wszelkich dowozów; będzie utworzony wspólny anglo-amerykański urząd handlu zagranicznego dla uregulowania wymiany towarowej z zagranicą; marka niemiecka musi posiadać odpowiednią wartość na giełdzie międzynarodowej; umowa będzie co rok poddawana rewizji.

* **Wyrok na strajkujących górników amerykańskich i koniec strajku.** Amerykański sąd federalny wydał wyrok skazujący Związek Górników na grzywnę w wysokości 3 milionów dolarów, przywódcę zaś górników, Johna Lewisa, który złamał zakaz sądu federalnego urzędnika strajku, na 10 tysięcy dolarów. Strajk, który trwał 17 dni, o mało nie stał się przyczyną katastrofy gospodarczej i wielomilionowego bezrobocia. Senator amerykański Ball zapowiedział odjęcie amerykańskim związkom zawodowym części ich przywilejów i uprawnień.

* **Ci, którzy uszli pieca krematoriów hitlerowskich.** W Niemczech, w amerykańskiej strefie okupacyjnej, przebywa, jak głosią statystyki UNRRA, jeszcze 527.274 zesłańców z różnych krajów Europy, których zbrodniczość hitlerowska nie zdążyła uśmiercić. — W liczbie tej jest 67 tysięcy Polaków.

* **Nowy proces w Norymberdze.** W Norymberdze odbywa się proces 22 lekarzy i 1 lekarki niemieckiej, oskarżonych o przeprowadzanie zbrodniczych doświadczeń i zabójstw na więźniach obozów koncentracyjnych. Wśród oskarżonych jest szereg wybitnych osobistości z dr. Karolem Brandtem, b. szefem służby sanitarnej hitlerii i lekarzem nadwornym Hitlera, na czele. Proces odbywa się w tej samej sali, co pierwszy.

* **Dokoła traktatów pokojowych i odszkodowań.** Rada 4 ministrów spraw zagranicznych, zasiadająca w Nowym Jorku, uzgodniła projekty traktatów pokojowych z sojusznikami Niemiec — z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią. Prace nad tymi traktatami ciągnęły się przeszło rok.

* **Katolicy zwyciężyli w wyborach do Rady Republiki francuskiej.** 8. XII. b. r. odbyły się we Francji wybory do drugiej izby przy Radzie Republiki. 85 tys. elektorów, wybranych 24. XI. b. r., 3 tys. doradców generalnych z departamentów i Zgromadzenie Narodowe wybrało 200 posłów na 315 wchodzących w skład drugiej izby parlamentu francuskiego. Wybory te przyniosły wielkie zwycięstwo partii katolickiej (MRP), która zdobyła 54 mandaty, gdy komuniści tylko 32, socjaliści 12, lewicowi republikanie 10, republikanie niepodlegli 11, republ. partia wolności 8. Do liczby ogólnej dochodzi jeszcze 78 posłów w stosunku proporcjonalnym do ilości głosów zebranych przez każdą partię.

Rada Republiki zbierze się 24. XII. b. r.; razem ze Zgromadzeniem Narodowym wybierze w połowie stycznia 1947 prezydenta Republiki francuskiej.

* **Kryzys rządowy we Francji zakończył się szczęśliwie.** Premierem nowego rządu został wybrany Leon Blum, przywódca socjalistów i były premier Francji, zyskując w głosowaniu ogólnym 575 głosów na 590 głosujących.

... w kraju

* **Fabryka penicyliny.** W ramach pomocy UNRRA Polska ma otrzymać niebawem całkowite urządzenie i wyposażenie nowoczesnej wytwórni penicyliny. Zdolność produkcyjna wytwórni będzie się wyrażać około 12 milionami ampulek rocznie po 100 tys. jednostek każda. — Polscy fachowcy produkcji penicyliny przeszli gruntowne studia w kanadyjskim uniwersytecie w Toronto.

* **Plan Komisji Specjalnej.** Minał rok od czasu otwarcia Komisji Specjalnej do Walki z Nadużciami. Nie licząc innych osiągnięć Komisja w ciągu roku skonfiskowała różnym szkodnikom gospodarczym i społecznym mienie ogólnej wartości przeszło 60 milionów złotych, które przeszły na rzecz Skarbu Państwa.

* **Zimowe dostawy UNRRA.** Według zapowiedzi gen. Drurry, szefa UNRRA na Polskę, w średnim b. r. i w pierwszych miesiącach 1947 r. mają nadejść do Polski transporty 13 tys. ton mięsa głównie w konserwach, surowca skórzanego i 600 tys. par obuwia wojskowego.

* **Konferencje to jeszcze nie mieszkania.** W Warszawie odbyła się 2-dniowa konferencja Nadzwyczajnych Komisji Mieszkaniowych, która stwierdziła syzyfowość ich pracy. Prawie we wszystkich komisjach nagromadziły się tak znaczne ilości podań i wniosków o przydziały mieszkań, że trzeba było przerwać na długie tygodnie przyjmowanie nowych podań, aby mieć czas na rozpatrzenie założeń. Dopóki będzie się odczuwać w Polsce ogromny brak mieszkań, nie pomogą żadne konferencje, komisje, przerwy, odbieranie mieszkań jednym a dawanie ich drugim.

Prasa codzienna słusznie podkreśla, że radykalnym, skutecznym rozwiązaniem problemu mieszkaniowego jest tylko masowe budownictwo, do którego trzeba by wreszcie przystąpić.

* **Oni zawsze ci sami!** Do Gdyni i Gdańska nadchodzą z Ameryki wielkie transporty paczek świątecznych dla krewnych w Polsce i innych instytucji i firm. Stwierdzono, że nadeszła wielka ilość paczek pociętych nożami; 80 nowych opakowań podziurawiono na wyłot. — Okazało się, że zniszczeń tych dokonali w porcie nowojorskim jeńcy niemieccy, zatrudnieni przy ładowaniu paczek i towarów do Polski. Władze amerykańskie chcą wypłacić odszkodowanie; władze polskie słusznie domagają się surowego ukarania niepoprawnych sabotażystów-niszczycieli.

* **25 tysięcy radioaparatów.** W Dzierżonowie na Dolnym Śląsku są dwie fabryki: radioodbiorników i lamp radiowych. Fabryka radioodbiorników rozpocznie w kwietniu 1947 montowanie 25 tys. radioaparatów z części nabytych w Szwecji. Zjednoczenie

Przemysłu Radiotechnicznego przenosi się z Łodzi do Dzierżonowa. W Polsce mamy obecnie 8 wytwórni radiotechnicznych, z czego 4 na Ziemiach Odzyskanych (Dzierżonów, Bielawa, Duszniki).

* **Największa w Polsce fabryka chemiczna.** W Dolnym Brzegu koło Wrocławia powstaje największa w Polsce fabryka chemiczna farmaceutyków, barwników, perlonu, mas elastycznych. Wartość produkcji idzie do 40 milionów złotych przedwojennych rocznie. Tutaj Niemcy produkowali gazy i zatrudniali przy tym 15 tys. różnych niewolników osadzonych w filii obozu Gross Rosen. Fabryka będzie nosić nazwę „Rokita” i obejmie około 200 budynków i szereg baraków budowanych przez Niemców w latach 1940—1944.

* **Pomysłowość okradaczy społeczeństwa.** Zaiste, niewyczerpana jest pomysłowość ludzi żyjących kosztem społeczeństwa. Władze skonfiskowały przeszło 6 tys. paczek z „szabrem” nadawanych na pocztę, wobec zakazu wywozu pewnych towarów i rzeczy z obszaru Ziemi Odzyskanych. Adresy nadawców przeważnie były fikcyjne.

... w Województwie Śląsko Dąbrowskim

* **Praca gipsolomów w Czernicy.** Powiat rybnicki posiada w Czernicy znane i prawie jedyne gipsolomy w dwóch warstwach złóż gipsu grubości 7 m; dolną warstwę stanowi gips krystaliczny. Produkcja dzienna gipsu wzniosła od 60 do 300 ton. Gipsolomy zatrudniają 200 ludzi.

* **Misja ekspertów węglowych.** W związku z techniczną pomocą UNRRA dla krajów poszkodowanych przez wojnę bawiła na Śląsku angielsko-amerykańska misja ekspertów węglowych, która zwiedziła kilkadziesiąt kopalni i zakładów przetwórstwa węglowego i zaznajomiła polskich inżynierów i techników górniczych z nowoczesnymi metodami pracy i z osiągnięciami w górnictwie amerykańskim i angielskim.

* **Obligacje P. P. O. K. do odebrania.** Subskrybenci Prem. Pożyczki Odbudowy Kraju winni zgłosić się jak najrychlej w swoich placówkach subskrypcyjnych po odbiór obligacji — w związku ze zbliżającym się terminem losowania pożyczki.

* **Kiedy wytypi się złodziei i oszustów.** Nie kończy się powódź wkrywanych złodziejstw i oszustw na większą skalę. W Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Katowicach tak sobie zorganizowano milionowe dochody: Węgiel po sztywnych cenach po zł 100—300 za tonę nie szedł wprost do rąk odbiorców, tylko do rąk pośredników, którzy sprzedawali go po zł 1000 do 3000 za tonę. Pośrednikami pośredników byli niektórzy urzędnicy Wydziału Eksploatacji i Sprzedaży CZPPW. Aresztowano szereg urzędników i osób wmieszanych w afere.

* **Przed otwarciem giełdy zbożowo-towarowej.** W połowie stycznia 1947 r. nastąpi otwarcie w Katowicach giełdy zbożowo-towarowej. Istniejąca przed wojną giełda katowicka była utworzona w r. 1932 i uchodziła za jedną z największych w Polsce.

* **Karty żywnościowe pozostaną.** Wohec pogłosek o mającym nastąpić niebawem zniesieniu miesięcznych kart żywnościowych Woj. Wydział Aprow. i Handlu wyjaśnia, że pogłoski te są zupełnie pozbawione podstaw.